OGNISKO DOMOWE

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 4 CHOJNICE Nr. 46

Ewangelja.

Onego czasu: mówił Jezus uczniom swoim: Gdy ujrzycie brzydkość spustoszenia, która jest przepowiedziana przez Daniela Proroka, stojącą na miejscu świętem: kto czyta, niech rozumie: tedy kiedy są w żydowskiej ziemi, niech uciekają na góry: a kto na dachu: niechaj nie zstępuje, aby co wziął z domu swego: a kto na roli, niech się nie wraca brać suknie swoje. A biada brzemiennym i piersiami karmiącym w one dni; proścież, aby uciekanie wasze nie było w zimie, albo w Szabat. Albowiem na on czas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani będzie. A gdyby nie były skrócone dni one, żadne ciało nie byłoby zachowane: ale dla wybranych będą skrócone dni one. Tedy jeśliby wam kto rzekł: oto tu jest Chrystus, albo indziej: nie wierzcie. Albowiem powstaną fałszywi Chrystusowie, i fałszywi Prorocy, i czynić będą znaki wielkie i cuda, tak, iżby zwiedzeni byli (jeśli może być) i wybrani; otom wam opowiedział. Jeśliby tedy wam rzekli: oto na puszczy jest, nie wychodźcie: oto jest w zamknięciu, nie wierzcie: albowiem jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca, i okazuje się aż na zachodzie: tak będzie i przyjście Syna człowieczego. Gdziekolwiekby było ciało, tam się i orłowie zgromadzą. A natychmiast po utrapieniu onych dni, słońce się zaćmi, i księżyc nie da światłości swojej; a gwiazdy będą padać z nieba; i mocy niebieskie poruszone będą. A na on czas się ukaże znak Syna człowieczego na niebie: i tedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi: i ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłokach niebieskich z mocą wielką i majestatem. I pośle Anioły swe z trąbą i głosem wielkim: i zgromadzą wybrane Jego ze czterech wiatrów od krajów niebios, aż do krajów ich. A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa: gdy już gałąź jego odmładza się i liście wypuszcza, wiecie iż blisko jest we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam: iż nie przeminie ten naród, ażby się stało to wszystko. Niebo i ziemia przeminą: ale słowa moje nie przeminą.

Nauka.

Starzy poganie przed przyjściem Chrystusa Pana utrzymywali, że ten świat cały nie miał początku, ale jest od wieków, ani też końca mieć nie będzie. I nie dziwić się im, bo oni nie mieli o tem objawienia od Boga, jako my dziś mamy, którzy wyznajemy, iż ten świat cały, ta ogromna machina, jak ręką wszechmocnego Boga naszego zbudowaną została z niczego, tak też w swoim czasie mocą Jego zostanie zepsutą.

Na początku, powiada Mojżesz, stworzył Bóg niebo i ziemię.

I Psalmista wyznaje: Ty Panie ufundowałeś ziemię i niebiosa są dziełem rąk Twoich. One poginą, a Ty trwasz i wszystkie, jako szata zwietrzeją.

Długo ta suknia Jego Przemożnemu rozkazaniu służy...

Dotąd, przez te sześć tysięcy prawie lat, nie widzimy, aby się co naruszyło, albo w biegu swoim gwiazdy się zmyliły: albo ziemia rodzić przestała, albo wiatry ustać i morze ze swych granic występowało. Jednak przyjdzie czas, jak mówi Piotr św., gdy niebiosa z wielkim szumem przeminą i żywioły od gorąca się rozpuszczą, a ziemia i dzieła, które na niej są, popalone będą.

Kiedy jednak mianowicie to nastąpi, Zbawiciel wyraźnie nie oznaczył, tylko po znakach uprzednich domyślać się kazał.

Pierwszym tedy znakiem końca świata, będzie opowiadanie Ewangelji wszystkim narodom. Póki który zakątek ziemi zostanie, gdzie ta wesoła nowina objawioną nie będzie, póty końca świata nie będzie jeszcze.

O tem Zbawiciel powiada: I będzie przepowiadana ta Ewangelja po wszystkiej ziemi, na świadectwo wszystkim narodom, a za tem przyjdzie koniec.

A to dlatego, aby żaden naród nie wymawiał się w dzień Sądu Bożego, iż nie wiedzieli, że Bóg dla ich odkupienia umarł i tak dla dobra naszego się poniżył. A że, jak objaśnia św. Augustyn, Chrystusowi Panu wszystkie narody są obiecane, muszą przeto wszystkie o Jego Ewangelji wiedzieć.

Ponieważ jednak jest jeszsze wiele krajów, gdzie Ewangelji św. opowiadaną nie była, więc i świat tak prędko nie weźmie swego końca.

Drugi znak końca świata ten, że znajdzie się wielu ludzi, którzy wiarę Chrystusową będą psuli, a nawet mocą i cudami czartowskimi potwierdzać swój fałsz się odważą. Jako czynili owi czarnoksiężnicy w Egipcie przeciwko Mojżeszowi, tak, iż wybranych, powiada Zbawiciel, jeśliby to być mogło, zwieść by mogli. Bo z nieba gromy spuszczać będą, trząść ziemią, przestrachy na ludzi czynić, a nawet chorych uzdrawiać potrafią...

Ale to wszystko będą znaki i cuda kłamliwe, jak mówi Apostół. Owi oszuści będą tylko oczy ludzkie mamić i niebacznych chytrze do swego kłamstwa łowić. Jednakże oni wiernych Chrystuswych tak ucisza, iż nawet Ofiary mszy św. mieć nie będą mogli i okrutnie zabijani będą.

Trzeci znak końca świata, to przyjście i królowanie Antychrysta na ziemi. Wspomina o nim wyraźnie Daniel prorok, a i Zbawiciel sam do żydów powiada: Jam przyszedł w imię Ojca Mego, a nie przyjęliście Mnie; gdy przyjdzie drugi w imię swoje, onego przyjmiecie. I Jan św. mówi: Synaczkowie, ostatnia jest godzina i jakoście słyszeli, iż Antychryst idzie, a teraz wiele się stało antychrystów skąd wiemy, iż ostatnia jest godzina.

Tenże Apostół św. dokładnie go nam opisuje. Iż będzie jeden; iż to ma być wielki grzesznik i syn zatracenia. Iż się ma podnieść nad Boga i sam czynić się bogiem będzie. Iż w kościele nieprawdziwym, ale ręką uczynionym, który w Jeruzalem zbudowanym zostanie, zasiędzie. O czem tak Jan św. mówi: Iż ta bestja tam zasiędzie, gdzie Pan Enochów i Eljaszów, których też pobije, ukrzyżowany jest. Iż tenże Antychryst cuda wielkie, ale fałszywe i w kłamstwie czynić będzie. Iż Duchem ust Pańskich zabitym zostanie. Iż świętych wyznawców Bożych srodze uciśnie, a mordować i tracić ich będzie. Iż Ofiarę mszy św. wygubi, iż jej nikt widomie nie będzie mógł odprawiać. Iż pieczęć swoją na rękę i na czoło sług swoich przyłoży, aby krzyżem świętym oznaczeni być nie mogli. Iż półczwart tylko roku królować będzie. A iż jeszcze nie przyszedł i końca świata nie będzie tak prędko.

Czwarty znak końca świata, jest nawrócenie wszystkich żydów do wiary Chrystusowej. Bo gdy ich Antychryst zwiedzie i oszuka, wtedy Enoch, Eljasz, prorocy nazad ich odbiorą i do wiary św. i do Mesyasza prawdziwego przywiodą. O tem św. Paweł apostół tak pisze: Nie chcę, abyście nie mieli wiedzieć, Bracia, tej tajemnicy... iż zaślepienie poczęści przydało się a Izrael zbawion byłby, jako napisano jest: Przyjdzie z Syonu, któryby wyrwał i odwrócił niezbożność od Jakóba.

Z tych więc znaków domyślamy się, że jeszcze końca świata tak rychło nie będzie. Ale śmierć każdego z nas nam uczyni koniec świata tego. Szukajmy przeto ztąd dla siebie nauki. Amen.

Kardynał Wiseman.

FABIOLA.

Część pierwsza.

Chwile rozejmu.

Gdy się tym opisem zabawiamy, młodzieniec odebrał już pocałunek na powitane i usiadł u nóg matki. Ona spoglądała na syna w milczeniu, chcąc jakby wyczytać na jego obliczu przyczynę niezwykłego opóźnienia, gdyż powrót swój o godzinę całą spóźnił.

Lecz na to spojrzenie tak szczerym a niewinnym odpowiada uśmiechem, że wszelki cień powątpiewania znikł w jednej chwili, temi więc słowy odzywa się matka do niego:

— Cóż cię wstrzymało dzisiaj, spodziewam się, że żaden cię nie spotkał w drodze wypadek?

— Oh! żaden, droga matko, wszystko było tak piękne, że zaledwie ośmielę sie opowiedzieć. Ten ostatni dzień mego uczęszczania do szkoły wydaje mi się dziwnie szczęśliwym, a przecie pełnym poszczególnych wydarzeń. Opowiem ci zaraz wszystko, wiesz bowiem że nie mógłbym zasnąć, gdybym ci przedtem nie powiedział, cokolwiek wydarzyło mi się w ciągu dnia. Otóż najprzód byłem uwieńczony jako najzdolniejszy w powiedzeniu mowy, którą nam nauczyciel Kassyjanus dał do wypracowania, i to dało powód, jak usłyszysz, do dziwnych wyjawień.

— Przedmiot był: Że człowiek prawdziwie uczony, powinien być zawsze gotów umierać za prawdę.

Nigdy nie słyszałem nic tak zimnego i suchego, jak wypracowania odczytane przez moich kolegów. Nie była to ich wina. Jakąż oni prawdę posiadają i skąd mogliby mieć powody do oddania życia za marne i próżne zasady swoje? Lecz dla chrześcijanina jakiż wzniosły przedmiot! Czułem też, że serce moje płonęło, i wszystkie myśli moje jaśniały, gdym pisał, mając w pamięci nauki twoje i domowe przykłady. Syn męczennika nie mógł czuć i pisać inaczej. Lecz gdy przyszła na mnie kolej czytania, spostrzegłem, że gorące uczucia prawie mnie zdradziły. W zapale wyleciało mi z ust słowo „chrześcijanin“ zamiast „uczony“ i słowo „wiara“ zamiast „prawda“. Za pierwszą pomyłką widziałem, że Kassyjanus zadrżał; za drugą łza zabłysła mu w oku, gdy chyląc się z miłością ku mnie, szepnął: „Bądź ostrożny moje dziecko, słuchają cię uszy zdradliwe“.

— Jakto — przerwała matka. — Kassyjanus jest chrześcijaninem? Obrałam szkołę jego dla ciebie, bo używała najlepszej sławy pod względem nauk i moralności: a teraz Bogu dziękuję, że mnie tak natchnął.

— Prawie wszyscy moi towarzysze, nie spostrzegłszy mojej pomyłki, żywo przysklaskiwali żarliwej mowie, widziałem jednak ściągnięte brwi i ciemne oczy Korwinusa wlepione we mnie, a usta jego zaciśnięte gniewnie.

— Kto on jest, moje dziecko?

— Najstarszy i najsilniejszy, lecz niestety najgłupszy z uczniów naszej szkoły. Ale to nie jego wina. Tylko nie wiem, dla czego zdaje się mieć ku mnie jakaś niechęć, a przyczyny zawiści tej nie mogę pojąć.

— Czy ci dał to poznać słowem lub czynem?

— Tak, matko, i to było przyczyną mego spóźnienia. Gdyśmy wyszli ze szkoły, przemówił do mnie w sposób obelżywy w przytomności naszych współuczniów:

— Miałeś upodobanie w okazywaniu szkolnej wyższości nademną i nad innymi starszymi i lepszymi od ciebie, widziałem dumne twoje wejrzenie zwrócone ku mnie podczas twej napuszonej dzisiejszej mowy; a nawet usłyszałem wyrazy, których ci może przyjdzie pożałować i to wkrótce, bo mój ojciec jest, jak wiesz, prefektem miasta, (matka zadrżała), i coś się gotuje, co cię wkrótce zbliska obchodzić będzie. Zanim nas opuścisz, muszę mieć odwet. Rozmówmy się na pięście.

Słuchając z natężoną uwagą, zatrwożona matka ledwie oddychała.

— Odpowiedziałem mu uprzejmie, że się zupełnie myli, żem nigdy dobrowolnie nic takiego nie uczynił, coby mogło jemu lub innemu ze współtowarzyszów, przykrość sprawić, i również nigdy nie miałem na myśli wynosić się nad nich. A co do tego, co odemnie w końcu żądasz, dodałem, wiesz Korwinie, żem nigdy nie chciał mieć żadnego udziału w zapasach, które zaczynają się od chłodnego próbowania siły zręczności, a kończą na gniewnej walce i zapalają żądzę zemsty.

Towarzysze szkolni otoczyli nas w tej chwili i wyraźnie poznałem, że wszyscy byli przeciw mnie; spodziewali się bowiem użyć rozkoszy, jakiej doznają w swych okrutnych zabawach; ja więc dodałem wesoło: „A teraz żegnam was, moi towarzysze, bądźcie szczęśliwi; rozstaję się z wami tak jak z wami żyłem, w zgodzie.“

Ciąg dalszy nastąpi.

Dla lepszego jutra.

A gdy wiosenne już zaświeci słońce,
Bocian powrócił do swojej topoli,
Niech was obudzą promienie gorące,
Stańcie do pracy dla jaśniejszej doli.

Bo na nas czeka tak wiele roboty:
Mamy nagrodzić czas zimą stracony,
Trzeba postawić obalone płoty,
Pod siew wiosenny uprawiać zagony.

Trzeba wybielić ściany każdej chaty,
Na miejsce starych sadzić nowe drzewa;
Niech latem wokół kwitną piękne kwiaty,
Niech w polach naszych plon żyta dojrzewa.

Stare, szczerniałe i dziurawe strzechy
Niechaj nareszcie dach zastąpi nowy,
Tu wiele braków, ciężycie ojców grzechy,—
My nie ustajmy w dziele odbudowy.

Niech pług odwieczne zaorze odłogi,
Żyzne pradziadów hojną krwią i łzami,
Wspólnym wysiłkiem naprawmy złe drogi,
Na własną korzyść obsadźmy drzewami.

Wielkie się dzieła z małych tworzą rzeczy,
Szybko mijają krótkie życia chwile;
Pan Bóg do pracy stworzył ród człowieczy
Przeto pracujmy — odpoczniem w mogile.

J. Modrzejewski.

Swiadectwo Babilonu.

Jeden z uczonych (dr. H. C. Hamlin) opowiada o następującem zajściu:

Gdy niebawem po wojnie krymskiej (która była w latach 1854-55) bawił w Konstantynopolu, przyszedł pewnego dnia do niego jakiś pułkownik turecki z tem pytaniem: „Czy umie mi pan podać jaki dowód, że Bilbja istotnie jest tem, czem być chce, — mianowicie Słowem Bożem?"

Dr. Halmin umyślnie unikając odpowiedzi na to zapytanie, zaprzątnął pułkownika inną rozmową z której się dowiedział, że pułkownik już wiele podróżował, osobliwie na wschodzie, w okolicach Eufratu.

— Czy był pan także już w Babilonie? — pyta się doktor Hamlin pułkownika.

Na co odrzekł turecki oficer:

— Owszem, byłem tam i dobrze jeszcze pamiętam, jaka mię tam raz nieprzyjemna zaszła rzecz. Jestem mianowicie wielkim miłośnikiem polowania, a dowiedziawszy się, że wśród rozległych ruin Babilonu dużo się różnej znajduje zwierzyny, postanowiłem tam jeden tydzień dla polowania przepędzić. Wiedząc jednakże, że samemu w tych stronach przebywać jest rzeczą niebezpieczną, wynająłem sobie za wysokie wynagrodzenie pewnego człowieka, pragnąc, aby mi ze swoimi ludźmi do babilońskich zwalisk towarzyszył.

Przyszedłszy więc tamdotąd, rozłożyliśmy nasze namioty. Nieco przed zachodem słońca wyszedłem uzbrojony w karabin, aby sobie cokolwiek okolicę obejrzyć. Liczne wśród pagórków znajdują się tu jamy; jaskinie pełne są zwierza różnego gatunku, który jednakowoż dopiero w nocy swoje kryjówki opuszcza, szukając sobie żeru. Zauważywszy też istotnie kilka pięknych sztuk pożądanej zwierzyny, powróciłem do naszego obozu, zamierzając po zachodzie słońca oddać się ulubionemu polowaniu.

Cóż atoli, powróciwszy, spostrzegłem? Oto ku mojemu niemałemu zdziwieniu widzę, jak ludziska krzątają się koło namiotu, pragnąc go napowrót złożyć i z miejsca precz się wynieść. Naturalnie, że protestowałem, bo przecież najęłem tych ludzi na cały tydzień, zapłaciwszy im dobrze, a oni już zamierzali zerwać kontrakt i uciec. Tłómaczyłem im, co tylko mogłem, groziłem, prosiłem, ale wszystko nadaremno; żadnym sposobem nakłonić ich nie było można, bo zostać nie myśleli.

Tu nie jest bezpiecznie — powiadali — ani też nikt jeszcze nie odważył się tutajprzenocować. Gdy bowiem noc zapada, wówczas z tych jaskiń i rozpadlin najróżniejsze wychodzą duchy, nocnice i straszydła, tego porywają, uprowadzają ze sobą i taki staje się jak one.

Widząc takie uprzedzenie — opowiadał dalej pułkownik — i taką niechęć do pozostania na miejscu spróbowałem jeszcze tak im mówić:

— Zapłacę wam ludzie, więcej nawet, aniżeliśmy się umówili: kiedy rzeczy stoją jako twierdzicie, oświadczam, że podwoję wam wynagrodzenie, tylko zostańcie.

— Nie! nie! — powiadają — pod żadnym warunkiem zgodzić się nie możemy, a choćby nam pan ofiarował wszystkie skarby świata, tobyśmy tu jednak na noc nie zostali. Jeszcze żaden Arab nie widział słońca zachodzącego nad Babilonem! Atoli nie chcąc dopuścić się wobec ciebie jakiej niesprawiedliwości, tudzież, aby ci się jaka krzywda nie działa, przyrzekamy, że rozłożymy namioty o milę tustąd, a nazajutrz wcześnie rano znowu tutaj powrócimy.

I poszli, ja zaś musiałem się z polowaniem pożegnać.

Gdy pułkownik turecki to opowiadanie skończył, wtedy — mówił dr. Hamlin — wziąłem Biblję, a otworzywszy księgę proroka Izajasza (Rozdział III, 19—22), zacząłem z niej Turkowi czytać:

„I będzie Babilon, on zawołany w królestwach (sławny wśród królestw), zacny pychą Chaldejczyków, jako Pan wywrócił Sodomę i Gomorę.

„Nie będą w nim mieszkać, aż do końca, i nie osadzę go aż do narodu i narodu; ani tam rozbije namiotów Arabczyk, ani pasterze tam odpoczywać będą".

„Ale się tam chować będą zwierzowie, i napełnią się domy ich smokami; i mieszkać tam będą strusiowie, a kosmaczowie tam skakać będą".

„I będą się odzywać sowy w domach jego, a syreny we zborach rozkosznych".

Gdy skończyłem czytanie, rzekł Turek:

— Otóż tak to tam właśnie teraz jest w tych ruinach Babilonu. Ale to pan czytał z jakiegoś opisu, z jakiejś historji?

— Wcale nie — odrzekłem — to jest stare proroctwo, napisane przez proroka Izajasza przed przeszło 700 laty przed Narodzeniem Chrystusa a więc w czasie, kiedy Babilon dochodził do szczytu swej potęgi i rozwoju. — Czyż te słowa nie są proroctwem czyli jasną przepowiednią rzeczy wielkich, które się dosłownie spełniły? A czy to człowiek może o własnych siłach przepowiadać jakiekolwiek przyszłe rzeczy, tak jasno i dobitnie?

Na to Turek nie umiał dać odpowiedzi: odrzekł tylko wymijająco:

Na to panu na razie nie mogę dać żadnej odpowiedzi; muszę się nad tem zastanowić.

Ale Turek nie zgłosił się już do mnie więcej. — Babilon jest jednem ze świadectw, że Pismo święte szczerą prawdę zawiera.

* * *

Dodać tu jeszcze możemy, że Babilon istniał już przed około 3000 lat przed Narodzeniem Chrystusa; rozwijał się i wzrastał niepomiernie w następnych wiekach; był siedliskiem handlu, bogactw, nauk i wielkiej potęgi państwowej. Zbudowany był na przestrzeni kwadratowej i otoczony murem, którego długość na każdej z 4-rech stron kwadratu wynosiła 22 kilometrów. Za króla Nabuchodonozora (właściwie Nebukandezara), około 600 lat przed Narodzeniem Chrystusa, liczył Babilon 2 miljony mieszkańców i był stolicą ówczesnego handlu świata. I właśnie wtedy, gdy Babilon stał u szczytu potęgi i bogactw, prorok Izajasz kilkakrotnie wyraźnie przepowiedział upadek i zupełne zniszczenie i zatracenie tego olbrzymiego miasta.

Także inni prorocy to przepowiadali, i proroctwa te się spełniły co do joty. — Niezbyt dawno odkryto ruiny Babilonu, rozciągające się na kilka mil wzdłuż i wszerz. Grzebią w nich uczeni europejscy dokonują od czasu do czasu wiele doniosłych odkryć dla historji przeszłości.

Pierwszy św. Amerykanin.

Na liście kanonicznych świętych nie było dotychczas ani jednego Amerykanina. Obecnie gmina katolicka Newark zwróciła się do władz kościelnych z prośbą, by uznały za świętego ojca Leona Heinrichsa Franciszkanina, który w roku 1908 został zamordowany w chwili, gdy udzielał wiernym Komunji św. Morderca Guisppi Allo, obywatel włoski, przed popełnieniem zbrodni, przyjął z rąk Franciszkanina Komunję świętą, poczem strzelił doń z rewolweru.

Ojciec Leon cieszył się niezwykłem uznaniem i czcią u okolicznej ludności. Był to idealny typ zakonnika, który słodyczą i pokorą podbijał najoporniejsze serca. Umarł błogosławiąc zbrodniarza.

Obecnie papież Pius XI wydał polecenie przeprowadzenia dochodzeń w Denwer, gdzie specjalna komisja zajęła się zbieraniem materjałów, potrzebnych dla kanonizacji

Nowe odkrycia w katakumbach.

Niedawno w Rzymie odkryto dzięki przypadkowi starożytny chrześcijański c mentarz, który, jak się okazuje jest aż do tego odkrycia bezskutecznie poszukiwaną, kryptą męczennika Pamphiliusa. Odkryto również prowadzące do sklepu schody o 70 stopniach. Schody te są położone najgłębiej w całych katakumbach i tworzą trzy piętra. Z punktu widzenia sztuki starochrześcijańskiej cenną wartość posiadają odnalezione tu kamienne płyty grobowe z wykonanemi czerwoną farbą napisami, co dotychczas spotykano tylko w katakumbach żydowskich.

Wielkie znaczenie dla archeologji posiada odnalezienie krypty, w której, według starożytnego zwyczaju odbywały się stypy pogrzebowe w bezpośredniem sąsiedztwie umarłych. W jednej z podziemnych kaplic głęboka nisza posiada umieszczony powyżej grobu obraz Dobrego Pasterza z trzema owieczkami, z których jedna znajduje się na ramieniu Zbawiciela, a dwie inne u Jego stóp. Inny obraz przedstawia Noego w Arce, na którą spuszcza się gołąb z gałązką oliwną.

Ciekawa sekta żydowska

Według wiedeńskiej „Neue Freie Presse“ w Budapeszcie utworzyła się ciekawa sekta zydowska, wyznawców Jezusa Chrystusa.

Członkowie tej sekty, której przywódcą jest adwokat budapeszteński. Dezydery Földes, przyznają, że Jezus Chrystus był mesjaszem, poza tem jednak zachowują prawa mojżeszowe.

Zebrania sekty odbywają się w sobotę wieczorem w jednym z domów na Tabakstrasse, bez jakiejkolwiek ceremonji zewnętrznej.

Wyznawcy sekty oświadczają, że w Ameryce, Anglji, Francji i Niemczech istnieją liczni żydzi, których zdaniem Jezus Chrystus był od czasu Mojżesza największym przedstawicielem narodu żydowskiego i że Jego nauka wywarła największy wpływ na kulturę świata. Dalej twierdzą ci żydowscy wyznawcy Chrystusa, że Zbawiciel według Ewangelji okazywał najwyższy szacunek dla nauki Mojżesza i że apostołowie byli wierzącymi żydami.

Dalej, według poglądu wyznawców sekty, niema pomiędzy Nowym a Starym Testamentem żadnych przeciwieństw, a przynajmniej takich, których nie możnaby pogodzić i spodziewają się, że ruch przez nich wszczęty, rozszerzy cię zwłaszcza w państwach zachodnich, tudzież, że przywódcy żydowscy przyjdą w końcu do przeświadczenia, iż uznanie Jezusa Chrystusa nie jest zaprzeczeniem wiary Mojżeszowej, jeno podniesie niem prawdziwego żydostwa.

Bądź co bądź, powstanie tej sekty, to ciekawy objaw w czasach dzisiejszych.

„Księża powinni kupować u kupców krajowych“.

Kurja biskupia w Trewirze (Trier), wobec częstego nawiedzania księży tej diecezji przez agentów zagranicznych firm, wydała do duchowieństwa następującą odezwę: „Spodziewamy się, że kler nasz uważać sobie będzie jako „officium nobile“ robienie zamówień u kupców krajowych, którzy zawsze, bez względu na ciężkie czasy, pamiętali o potrzebach kościoła i złożyli liczne ofiary na nasze religijne cele. Słusznie byliby oni rozgoryczeni, gdyby przy nadarzającej się okazji ponownie apelowano do ich ofiarności, zabierając im przez zamówienia u firm zagranicznych zarobek, na który słusznie liczą“.

Z czasów króla Salomona

Sensacyjne odkrycie w Samarkandzie.

Moskwa. Członek akademji Wiszniewski zakomunikował na ostatniem posiedzeniu o odkryciu przezeń w Samarkandzie plemienia żydowskiego liczącego 10000 osób, które żyje w Samarkandzie jeszcze od czasów króla Salomona i dotąd zatrzymało niektóre obyczaje z tamtej epoki.

Członkowie plemienia utrzymują się przeważnie ze sprzedaży niezwykle oryginalnych wyrobów artystycznych, a wielu trudni się rolnictwem. Celem dokładniejszego zbadania interesującego szczepu uda się w najbliższych dniach do Turkestanu ekspedycja naukowa, na czele której stanie znany etnograf żydowski Lurie.

— Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach.